



tekst

Ks. ROMAN CHROMY

redaktor wydania

Od paru tygodni w archidiecezji trwa Rok Życia Konsekrowanego. Mocno wybrzmiała w święto Ofiarowania Pańskiego diagnoza dokonana przez metropolitę katowickiego. Napisał wiernym w liście, że „na kobiety w habitach patrzemy z podziwem, ale własnej córki, wnuczki czy koleżanki w stroju takowym nie chcemy widzieć”. Dlaczego? Klasztorna codzienność nie jest na czasie? Zżerają nas utarte stereotypy w myśleniu o siostrach zakonnych? Na przekór tym opiniom rozpoczynamy cykl artykułów o siostrach pracujących na terenie naszej archidiecezji. Więcej na str. VI.

XIX Światowy Dzień Chorego w archidiecezji

Stawiam na cierpiących

Jak znosić ból i ofiarować go w intencjach Kościoła?
Czy chory jest w stanie zaufać Bogu?

Tylko niektóre pytania stawiane przez duszpasterzy podczas nabożeństw odprawionych 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, w kościołach i szpitalnych kaplicach. Arcybiskup D. Zimoń odwiedził personel medyczny i pacjentów Kliniki Laryngologii i Radiologii przy ul. Francuskiej w Katowicach. – Chory ma prawo do opieki duchowej. Leczymy nie tylko ciało, ale i duszę – powiedział metropolita katowicki.

W placówkach szpitalnych na terenie archidiecezji odczytano list arcybiskupa, w którym zwrócił się on z prośbą do „kompetentnych władz, ażeby dołożyły starań o rozwój i doskonalenie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, aby były wspar-



KS. ROMAN CHROMY

Arcybiskup D. Zimoń odwiedził m.in. pacjentów Kliniki Laryngologicznej przy ul. Francuskiej w Katowicach

ciem dla cierpiących, a przede wszystkim dla najuboższych”.

W Szpitalu pw. Aniołów Stróżów w Katowicach kapłanem jest ks. Bronisław Czaplicki. – Stawiam na apostołstwo chorych. Osoby, akceptując swoje cierpienie, modlą się w intencjach Kościoła i innych ludzi. Bardzo ważna jest jedność między personelem szpitala a chorymi, bo przecież

to nie tylko zdrowi ewangelizują chorych, ale także chorzy zdrowych.

Z kolei ks. Grzegorz Olszowski przewodniczył Eucharystii w kaplicy Szpitala św. Józefa w Mikołowie. Zachęcał chorych, aby odnawiali w sobie zaufanie do Boga, bo tylko On przychodzi z łaską uzdrowienia i z siłą do godnego znoszenia cierpienia.

Ks. Roman Chromy

Wyjdą na tory?



HENRYK PRZONDZIONO

KATOWICE, 10 LUTEGO 2011 R. Kolejarze pikietowali przed dworcem PKP od strony placu Andrzeja, domagając się od rządu zmiany polityki transportowej

Kolejarze wyrazili swoje pretensje do rządu, który zagwarantowane przez Unię Europejską 4 mld złotych, przeznaczone na rozwój infrastruktury kolejowej, przesunął na budowę dróg. Podobne pikety jak w Katowicach miały miejsce w Krakowie i Bydgoszczy. – Jeżeli pociągi jeżdżą średnio z prędkością 50 km na godzinę, to ani pasażerowie nie wsiądą do wagonów, ani przedsiębiorcy nie będą korzystać z transportu towarowego – mówi Henryk Grymel, szef Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. Jak podkreślają kolejowi związkowcy, rząd w styczniu przesunął środki finansowe, a potem wystąpił do Unii Europejskiej o wyrażenie zgody na ten zabieg. W pikiecie wzięło udział około 250 osób, zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, Federacji ZZZP PKP oraz Konfederacji Kolejowych Związków Zawodowych. ■

Stadion „zaobrączkowany”

CHORZÓW. Stadion Śląski rośnie na naszych oczach. 10 lutego został zamontowany fragment zamykający górny pierścień stadionu, na którym opierać się będzie półprzezroczysty dach o powierzchni około 44 tys. metrów kwadratowych. Konstrukcja składa się z dwóch pierścieni, opierających się na kilkudziesięciu żelbetowych słupach. – Podczas montażu każdego z elementów codziennie wysyłane

były do Niemiec raporty opracowywane przez geodetów – mówi Andrzej Bilnik, inżynier rezydent w biurze inżyniera kontraktu Stadionu Śląskiego. – Tam specjaliści korygowali ewentualne błędy. Następnym krokiem będzie montaż konstrukcji linowych, na których oparte zostanie zadaszenie z poliwęglanowych płyt. Zakończenie prac budowlanych stadionu planowane jest na drugą połowę br.

ROMAN KOSZOWSKI



Na stalowej konstrukcji opierać się będzie największy w Europie dach przykrywający obiekt sportowy

Miejska pantera

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Już po raz trzeci miasto podpisało umowę dotyczącą objęcia opieką pantery śnieżnej ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego w Chorzowie. Przy jej klatce znajduje się tabliczka zawierająca informacje o sponsorze (na zdjęciu). W ciągu roku na utrzymanie zwierzęcia samorząd przekazuje 6 tys. zł. Są one przeznaczone m.in. na wyżywienie, koszty energii i wody. W 2009 r. placówka poprosiła samorządy miast i gmin woj. śląskiego o sponsoring zwierząt. Na apel odpowiedziało 8 miast. W ubiegłym roku oprócz Jastrzębia były to m.in. Katowice, opiekujące się lwami, Rybnik – piraniami, Ruda Śląska – tygrysem, a gmina Bieruń – nosorożcami. Dla zoo wsparcie finansowe ze strony miast i gmin ma niebagatelne znaczenie. Pieniądże z biletów pokrywają bowiem zaledwie 30 proc. kosztów jej działalności. Aby poziomem dorównać podobnym placówkom we Wro-

HENRYK PRZONDZIONO



clawiu czy Krakowie, na remonty i modernizację trzeba by wydać ok. 60 mln zł.

Kosmiczne kalesony

GÓRNICTWO. Pracownicy wszystkich kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej będą testować odzież odporną na działanie płomieni. Spółka zakupi 700 sztuk kompletów podkoszulek z długim rękawem i kalesonów z włókna aramidowego. Produkują je m.in. kamizelki kuloodporne czy warstwy zabezpieczające w ubraniach dla astronautów. Odzież ma wytrzymać temperaturę nawet 800 stopni C, czyli pierwszą falę uderzeniową podczas wybuchu metanu, a tym samym chronić górników przed dużymi oparzeniami ciała. Od września ubiegłego roku podobną bieliznę testowali już pracownicy kop.

ARCHIWUM KOPALNI „BUDRYK”



Górnicy z „Budryka” w odzieży z włókna aramidowego

„Budryk”. – Generalnie nowa odzież została dobrze przyjęta przez górników – mówi Mirosław Kwiatkowski, szef Działu BHP i Szkolenia w „Budryku”. – Choć pojawiały się i głosy, że ubrania powinny być bardziej luźne, gdyż zbyt opięta bielizna powodowała dyskomfort pracy.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Aleksandra Pietryga

■ R E K L A M A ■

Radio eM
107,6 FM

Rankiem 24 marca 1944 roku
w Markowej niemieccy żandarmi zamordowali ośmiu Żydów
oraz ukrywającego ich Józefa Ulmę wraz z całą rodziną.

Józef Ulma był znanym w okolicy działaczem katolickim. Jego wielką pasją było fotografowanie. Powieści „Zimno”, będącej holdem złożonym wierności w przyjaźni i wierze, słuchaj w interpretacji Romana Michalskiego od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 oraz 23.50.

Nowe trendy popularnonaukowe w regionie

Skłodowska-Curie będzie Ślązaczką

W Katowicach za pięć lat **może powstać Centrum Nauki** na miarę warszawskiego „Kopernika”.

W miniony poniedziałek, 14 lutego, w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie założycielskie Stowarzyszenia na rzecz Budowy „Centrum Nauki Skłodowska-Curie”. W jego skład weszli m.in. rektorzy największych katowickich uczelni, przedstawiciele władz miasta, a także dr Jan Kubec, projektant Centrum Nauki „Kopernik” w Warszawie. Podobnie jak stołeczna placówka, śląskie Centrum ma być ośrodkiem popularnonaukowym, zachęcającym do korzystania z dobrodziejstw techniki i ich kreowania. W założeniach miałyby upowszechniać m.in. wiedzę doty-

cząca tradycji przemysłu węglowego i hutniczego, ale przede wszystkim ma to być zwrot w kierunku nowoczesnych technologii.

– Katowice są stolicą regionu przemysłowo-górniczego o wielkich i chlubnych tradycjach – mówi prof. Maciej Kolwas, prezydent Europejskiego Towarzystwa Fizycznego, który wspiera przedsięwzięcie. – Kontynuowanie ich, wraz z przemianami na miarę XXI w., wymaga dużej liczby ludzi wykształconych, szczególnie w dziedzinach technicznych, informatyce, ekologii i biologii.

Jak zauważa prof. Kolwas, Centrum Nauki, gdzie można „do-



Śruba Archimedes, jedna z pierwszych pomp w historii, w warszawskim Centrum Nauki Kopernik

tknąć i posmakować” jej tajników, wydaje się najlepszą metodą upowszechniania wiedzy i zachęcenia do głębszego poznania i dalszego samodzielnego eksperymentowania.

Zdaniem Michała Lutego, wiceprezydenta Katowic, budynek Centrum o powierzchni ok. 20 tys. mkw. mógłby powstać na terenach byłej kopalni „Katowice”. – Minimum potrzeba na to 1,5 hektara – mówi. – Pieniądze na inwestycje mogłyby pochodzić z budżetu Katowic i Urzędu Marszałkowskiego. W przedsięwzięcie musi się także włączyć Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mamy

również szansę na wsparcie unijne w ramach inwestycji w kapitał ludzki. Potrzeba ok. 400 mln złotych.

Zebranie założycielskie Stowarzyszenia to dopiero pierwszy krok w stronę Centrum. W ciągu dwóch miesięcy ma powstać strategia działań marketingowych i programowych, mają także zostać rozpoznane możliwości finansowania inwestycji. Potem trzeba m.in. rozpisnąć konkurs na projekt i uzyskać grunty pod budowę. Ciężki sprzęt mógłby tam się pojawić w 2014 r., zaś dwa lata później „Skłodowska-Curie” mogłyby przyjmować pierwszych gości. **abs**

Maturzyści z Piekar stworzyli podręcznik „OD ZERA DO E-OBYW@TEL@”

Babcia surfuje po necie

Zamiast odrabiać lekcje, zajmują się innymi sprawami? Niekoniecznie. Właśnie napisali książkę, by inni mogli się też czegoś nauczyć.

W Piekarach Śl. zawrzało. Dwóch maturzystów Technikum im. Jacka Karpińskiego Zespołu Szkół nr 1 wydało podręcznik opisujący zasady bezpiecznego korzystania z internetu. Dla kogo przeznaczona jest ta książka? Ano dla wszystkich, którzy chcą sprawniej, pewniej i bezpieczniej posługiwać się komputerem, surfować po internecie, zakładać pocztę mailową, czy robić zakupy w sieci. Dla początkującego 10-latką, jego rodziców, którzy kupili mu kom-

puter, i babci, otwartej na nowe wyzwania. Pisana prostym, zrozumiałym językiem, jednocześnie stanowi kompilację wszystkich zagadnień, związanych z bezpiecznym korzystaniem z internetu na co dzień. – Książka pisana jest jako pomoc dydaktyczna dla osób uczestniczących w międzynarodowym kursie „e-Obywatel” (certyfikowane szkolenie z zakresu podstaw obsługi komputera oraz korzystania z internetu dla początkujących – przyp. red.), ale staraliśmy się przystosowywać

ją do potrzeb większej grupy odbiorców – mówi Rafał Bury, jeden z dwóch autorów podręcznika. – Uczymy nawet takich podstaw jak obsługa myszki czy klawiatury, ale też bardziej zaawansowanych działań, np. jak dokonywać bezpiecznie transakcji elektronicznych, czy wypełnić roczne deklaracje podatkowe online.

Łukasz Galos i Rafał Bury nad książką pracowali ponad dwa lata. Ich działania koordynowali nauczyciele przedmiotów informatycznych Marek Smyczek i Marcin Kaim. Nie jest to pierwsze opracowanie, jakie na swoim koncie mają uczniowie i nauczyciele tej szkoły. Powstało już kilka serii podręczników z zakresu informatyki, publi-

kowanych przez wydawnictwo IT Start. – Ta książka różni się jednak od pozostałych – mówi Smyczek. – Rozbudowana na ponad 300 stron bardzo przystępnie uczy, jak w bezpieczny sposób korzystać ze wszystkich e-technologii.

„OD ZERA DO E-OBYW@TEL@” trafi na półki księgarń oraz wszystkich większych bibliotek w Polsce, w tym także do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Jest to pierwszy w kraju podręcznik encyklopedyczny takiego formatu. Co na to, że uczniowie zamiast się uczyć, piszą książki, myśli dyrektor szkoły? – Oni właśnie w ten sposób uczą się o wiele więcej – twierdzi Jolanta Gottwald, dyrektor ZS nr 1 w Piekarach Śl. – Chcielibyśmy, żeby nasi uczniowie pisali podręczniki ze wszystkich przedmiotów. To jest gwarancja, że posiadają wiedzę i potrafią ją twórczo wykorzystywać.

Aleksandra Pietryga

Rafał Bury (z lewej) jest również autorem grafiki w podręczniku. Na zdjęciu z Markiem Smyczkiem, nauczycielem przedmiotów informatycznych



Tyle radości, ile smutków



ZDJEŃCIE ROMAN KOSZOWSKI

RODZINNY DOM DZIECKA. Ewa i Andrzej Blachowie są małżeństwem od blisko 40 lat. **Wychowali 36 dzieci.** Cieszą się 16 wnukami.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniedzielny.pl

Kiedy się pobrali, on miał 33 lata i był nauczycielem matematyki, ona 20-letnią jego była uczennicą. Planowali dwójkę dzieci. W 1981 roku zdecydowali się założyć w Rudzie Śląskiej Rodzinny Dom Dziecka. Mieli już 3-letnią Asię i 7-letniego Adasia. Pewnego dnia Andrzej,

wtedy już 41-letni dyrektor liceum, przyniósł do domu wieść, że miasto szuka chętnych do prowadzenia takiego domu. – Gdy zapytał mnie, co o tym myślę, zaczęłam się śmiać – wspomina Ewa. – W ogóle nie brałam tego pod uwagę.

Ale z czasem zaczęła się nad tym zastanawiać, czytać podręczniki do psychologii. Pół roku później małżeństwo otworzyło pierwszy taki dom w mieście. Od samorządu otrzymali piętrowy budynek

w Halembie i przeprowadzili się tam z trzypokojowego mieszkania. Razem z nimi zamieszkała trójka przybranych dzieci. Było to rodzeństwo, z którego najmłodsza Basia miała 4 lata.

– Razem z piątką dzieci wybraliśmy się kiedyś na spacer – wspomina Andrzej. – Mój kolega, widząc taką gromadkę, skwitował to stwierdzeniem: „No popatrz, tak staro się ożenił, a jaki robotny synek”.

Kilo cukru w szklance herbaty

Początkowo dzieci, które do państwa Blachów trafiły z pogotowia opiekuńczego, były bardzo wystraszone. Zwraçały się do nich: „proszę pani”, „proszę pana”. Z czasem zaczęły nabierać ufności i mówić: „mamo”, „tato”. Kiedy Ewa zrobiła pierwszą wspólną kolację, dzieci wyspały do swoich szklanek z herbatą cały cukier z cukiernicy. Najstarsza z dziewczynek schowała za pazuchę kilka kanapek, „żeby było na później dla młodszego rodzeństwa”. – Uspokoila ją wtedy, że mogą jeść do woli, bo chleba im nigdy nie zabraknie – mówi Ewa.

W ciągu roku przyjęli kolejną trójkę dzieci. Nie było łatwo. Jedną z dziewczynek z Państwowego Domu Dziecka, którą małżeństwo zamierzało objąć opieką i zabrało do domu na weekend, już pierwszego dnia zaczęła stwarzać problemy. Niszczyła zabawki, pluła, wylała farbę na podłogę. – Bałam się jej. Myślałam, że nie damy rady jej wychować – wspomina Ewa. – Kiedy odwoziliśmy ją do domu dziecka, popatrzyła na mnie i powiedziała: „Mamo, ja wiem, że ty już nigdy po mnie nie przyjedziesz” – to mnie bardzo wzruszyło. – Potem od wychowawczyni dowiedziałam się, że Beata na kłęczkach modliła się w nocy o to, byśmy po nią przyjechali. Za tydzień zabraliśmy ją do siebie. Dziś 37-letnia kobieta jest fantastyczną mamą dwójki dzieci.

Miłość, a nie pieniądz

Państwo Blachowie w ciągu 30 lat wychowali 36 dzieci. (Dziesięcioro z nich stworzyło już własny dom). Trafiły do nich z rodzin alkoholików, molestowane seksualnie. Opiekowali się także trójką rodzeństwa, na którego oczach ojciec zakatował matkę na śmierć. Jedną z dziewczynek długi czas potem, bawiąc się lalkami, podrzuciła je do góry, naśladując to, co działo się z jej matką, kiedy lekarze pogotowia elektrowstrząsami próbowali przywrócić u niej akcję serca. Opowiadała też, jak mamie z buzi wypadały kamyczki. W rzeczywistości były to zęby, które wybił jej mąż oprawca.

Ewa i Andrzej zawsze wszystkie dzieci traktowali jednakowo. Do tego stopnia, że ich rodzony syn Adam zapytał kiedyś, z którego



– Codziennie w ośmiolitrowym garnku gotujemy zupę dla całej rodziny – uśmiecha się Andrzej Blacha



– W naszym domu wszędzie są zdjęcia dzieci, wnuków i laurki, które od nich otrzymaliśmy – mówi Ewa Blacha

domu dziecka pochodzi. Zawsze też stawiali na naukę, starając się wpoić podopiecznym, że dobre wyniki w nauce to ich przyszłość. Wykształcili m.in. architekta, geodetę, geofizyka, nauczyciela i zawodowego strażaka.

– Pan Bóg musi nas bardzo kochać, bo zawsze spotykaliśmy na swojej drodze życzliwych ludzi – zamyśla się Ewa. Dodaje, że kiedy zakładali dom, nikt nie patrzył na nich jak na kogoś, kto na dzieciach chce się dorobić. (Miasto przekazuje na dziecko 550 zł miesięcznie). Jednak ostatnimi czasami dochodzą do nich takie głosy. – To bardzo krzywdzące i niesprawiedliwe – wtrąca się do rozmowy Piotr, zięć pani Ewy. – Ci, którzy wydają tak okrutne sądy, powinni choć na dwa miesiące poprowadzić taki dom. – Wtedy zobaczyliby, jakie to ciężkie i odpowiedzialne zadanie.

Marzenia o małym garnku

Obecnie małżeństwo z Rudy Śląskiej opiekuje się dziewczynką dzieci, z których najmłodsze ma

9, a najstarsze 19 lat. – Chciałabym mieć kiedyś taki dom jak ten, w którym jestem – mówi 14-letnia Nikola. – Mam komu opowiedzieć o swoich problemach, do kogo się przytulić. Do moich biologicznych rodziców też mogłam się przytulić, ale tylko wtedy, jak nie pili. – Trochę tęsknię za rodzicami, ale powoli przyzwyczajam się do babci i dziadka – dodaje 9-letnia Wiktoria, siostra Nikoli. – Nasi rodzice nie interesowali się nami.

16-letni gimnazjalista Andrzej, który w domu mieszka od 10. roku życia, planuje studia inżynierskie. – To moje marzenie – mówi. – Ale przede wszystkim chciałbym stworzyć dobrą, ciepłą rodzinę. Tutaj nauczyłem się, co to znaczy prawdziwe życie rodzinne. Mam nadzieję, że nigdy nie popełnię błędów moich biologicznych rodziców.


Pani Ewa uśmiecha się, mówiąc, że 36 dzieci to tyle razy więcej radości w życiu, ale i smutków. Dla niej najtrudniejszą chwilą był dzień, kiedy dowiedziała się, że ich przybrany syn Piotr zginął w wypadku na kopalni. Miał 32 lata. U nich

mieszkał od siódmego roku życia. Chciał się żenić. Tego dnia, kiedy zginął, mieli omówić szczegóły ślubu.

W 2008 r. pani Ewa, na wniosek przybranych dzieci, otrzymała Order Uśmiechu. – Nigdy nie żałowaliśmy swojej decyzji – mówią małżonkowie. – Dzieci nauczyły nas, że zawsze warto

wierzyć w człowieka. Nawet jeśli kradnie czy kłamie. Miłością można zwalczyć i wyprostować każdy problem. A co z marzeniami? – pytamy. – Tak, mam jedno: żeby choć raz móc ugotować obiad w małym garnku – śmieje się Ewa, która codziennie, od trzydziestu lat, szykuje m.in. 8 litrów zupy i taki sam garz ziemniaków. ■

■ R E K L A M A ■



CZŁOWIEK NAJLEPSZA INWESTYCJA

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ukończyłaś 45. rok życia i pozostajesz bez pracy?
Naucz się realizować projekty i zwiększ swoje szanse na ciekawe zajęcie.

Coraz więcej firm, organizacji pozarządowych i instytucji poszukuje specjalistów w zakresie przygotowywania i realizacji działań o charakterze edukacyjnym i informacyjnym, takich jak szkolenia, doradztwo, kampanie informacyjne.

Instytucja szkoleniowa Muster-in zaprasza do udziału w projekcie:

**„Specjalistka ds. projektów miękkich -
nowy zawód dla niepracujących, wykształconych kobiet”**

Projekt skierowany jest do niepracujących kobiet, które:

- są mieszkankami Bytomia, Zabrze, Piekar Śląskich, Świętochłowic, Stemianowic Śląskich
- posiadają co najmniej średnie wykształcenie (matura)
- ukończyły 45. rok życia.


W ramach projektu oferujemy m.in.:

- poznanie zasad i technik przygotowywania i realizacji projektów miękkich
- naukę skutecznego docierania do potencjalnych pracodawców
- przybliżenie przepisów prawa chroniących kobiety na rynku pracy
- porady stylisty, jak wyglądać stosownie i modnie oraz czuć się wygodnie w pracy
- dla zainteresowanych uczestniczek przeprowadzone zostaną warsztaty nt. prowadzenia działalności gospodarczej.

**Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń:
28 lutego 2011 r.**

Informacje i zgłoszenia przyjmuje Biuro projektu:
ul. Zabrzeńska 30, 41-907 Bytom
tel: (32) 280 20 81
tel kom: 888 456 766
e-mail: projekt@musterin.pl lub
joanna.jeleniewska@musterin.pl

Informacje o projekcie:
www.musterin.pl



Co to jest rodzinny dom dziecka?

To placówka sprawująca opiekę nad dziećmi pozbawionymi właściwej opieki ze strony rodzin naturalnych bądź osieroconymi. Powołują ją władze lokalne. Do nich należy obowiązek wyposażenia placówki m.in. w łóżka, biurka czy pościel, ale budynek musi być zapewniony przez kandydatów na opiekunów. Gmina może także przekazać odpowiedni lokal na potrzeby rodzinnego domu dziecka (RDD). Opiekunowie mogą go wtedy użytkować także na potrzeby własnej rodziny, ale nie posiadają prawa do jego własności. Dyrektor RDD musi mieć co najmniej średnie wykształcenie. Organem kontrolnym dla domu są Centrum Pomocy Rodzinie i Urząd Wojewódzki. Przy doborze kandydatów preferuje się małżeństwa posiadające doświadczenie rodzicielskie.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie

Pierwszy ślub

W metropolii katowickiej od 2 lutego trwa Rok Życia Konsekwowanego. Na łamach katowickiego „Gościa” prezentujemy migawki z życia sióstr zakonnych ze zgromadzeń działających na terenie naszej archidiecezji. **Rozpoczynamy od boromeuszek.**

Czy ktoś słyszał, żeby w naszym regionie działała przychodnia dla najbiedniejszych albo bezpłatna apteka? Chyba nikt. A szkoda, bo właśnie dzięki takiej inicjatywie w poł. XVII w. w Nancy na zachodzie Francji Józef Chauvenel zebrał panny i wdowy gotowe do zaangażowania się w pracę charytatywną. W 1652 r., po jego przedwczesnej śmierci (miał zaledwie 31 lat), utworzono Dom Miłosierdzia pw. Świętej Rodziny, wskazując na główne zadanie zawiązującej się wspólnoty: odwiedzanie ubogich, chorujących i opuszczonych oraz doprowadzanie ich do sakramentów świętych. W tych wydarzeniach siostry boromeuszki odnajdują początki swojego zgromadzenia. Jego działalność wzmacniają duchowością sługi ubogich – św.



Karola Boromeusza – promotora Soboru Trydenckiego i patrona zgromadzenia.

Od 1945 r. w Mikołowie boromeuszki mają tzw. Dom Generalny, a tuż obok niego prowadzą Szpital św. Józefa i Zakład Opiekuńczo-Lecznicy. – Trafiłyśmy tutaj w 1896 r. – mówi s. Ezechiela Ścisła, przełożona generalna. – Na Śląsku pracowałyśmy także m.in. w Mysłowicach, Pszowie i Cieszynie, a od lat 30. minionego wieku w Rybniku. Kiedy w 1945 r. władze państwowe przejęły rybnicki budynek, główną siedzibę zgromadzenia utworzyłyśmy w Mikołowie.

Wrażliwość boromeuszek na potrzebujących znalazła swój wyraz w formule składania profesji czasowej lub wieczystej. Brzmi ona następująco: „Aby gorliwiej iść za Chrystusem i uczestniczyć



Siostry w czasie modlitwy brewiarzowej
POWYŻEJ: św. Karol Boromeusz, patron zgromadzenia



Wzajemna współpraca boromeuszek i pielęgniarek świeckich w Szpitalu św. Józefa w Mikołowie jest nieodzowna. Na zdjęciu s. Irena Rogowska, oddziałowa z chirurgii, z pielęgniarką Barbarą Hanusek

w Jego zbawczym posłannictwie – ślubuję Panu Bogu pełnienie miłosierdzia oraz życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie”. – Naszą główną misją jest kontemplacja, czyli czerpanie siły z modlitwy i z Eucharystii oraz miłosierdzie (nasz pierwszy ślub zakonny) – mówi s. Ezechiela. – W archidiecezji prowadzimy dwa zakłady opiekuńczo-lecznicze, sześć domów pomocy społecznej, dwa specjalne ośrodki wychowawcze dla dzieci i pracujemy w trzech szpitalach: w Mikołowie, Chorzowie i w Rydułtowach.

W tych ostatnich pracuje s. Augustyna Milej, lekarz ginekolog. Cieszy się ogromnym zaufaniem wśród pacjentek. W sumie w archidiecezji boromeuszki troszczą się o funkcjonowanie 23 placówek spośród 41 rozsianych po całej Polsce m.in. w diecezjach: kieleckiej, gliwickiej, warszawskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. Działają również w Rzymie i w Zambii na misjach. Stawiają na współpracę ze świeckimi. – Pracę w Szpitalu św. Józefa wybrałam świadomie. Obecność sióstr pomaga mi w wypełnianiu obowiązków zawodowych – mówi Barbara Hanusek, pielęgniarka z oddziału chirurgii ogólnej. – Siostry zawierają trudne sytuacje Panu Bogu, np. gdy chorzy dowiadują się, że zdiagnozowano u nich najcięższe choroby. Mam wrażenie,

że nam, świeckim, nieraz brakuje w tym względzie odwagi.

Na s. Ezechieli bardzo wielkie wrażenie zrobiły ostatnio słowa

Strój sióstr boromeuszek

Czarny habit z białym kołnierzykiem, czarny welon (w pracy szpitalnej welon biały), różaniec przypięty do paska, medalik: św. Karol Boromeusz na awersie, Święta Rodzina na rewersie, obrączka otrzymywana przy ślubach wieczystych



XIV Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim

Napięcie na stoku

Aż trzech księży naszej archidiecezji z różnych kategorii wiekowych stanęło na najwyższym miejscu podium po zaciętej rywalizacji w slalomie gigantcie.

Zawody, w których uczestniczyło ponad trzydziestu narciarzy w sutannach (wśród nich siedmiu alumnów i braci zakonnych) miały miejsce 12 lutego na zboczu Stożka w Wiśle Łabajowie. Hasłem przewodnim imprezy były słowa sługi Bożego Jana Pawła II, który powiedział: „Co nie uchodzi kardynałowi... to źle jeździć na nartach”. Na starcie stawili się księży z pięciu diecezji południowej Polski: bielsko-żywieckiej, gliwickiej, katowickiej, krakowskiej i opolskiej. W przeszłości nie brakowało duchownych nawet z Pomorza.

Organizacją imprezy zajmują się od 9 lat ks. Damian Copek i ks. Grzegorz Szwarz. Szukają sponsorów, angażują świeckich. – Pierwsze mistrzostwa zainicjował 14 lat temu o. Dobrosław Mężyk, franciszkanin. Potem pałeczkę przejęli księży z archidiecezji katowickiej – mówi ks. Damian Copek, wikariusz parafii mariackiej w Katowicach. – Wiele zawdzięczamy Witoldowi Pruskiemu, właścicielowi obiektu zimowego w Łabajowie, który profesjonalnie przygotowuje stoki i trasę zjazdu. Udostępnia nam także urządzenia do elektronicznego pomiaru czasu. Dziękujemy ks. bp. Gerardowi Bernackiemu za wsparcie finansowe.

Każdy zawodnik musiał dwa razy pokonać slalom, a zsumowany czas przejazdów decydował o miejscu na podium. Narciarzy, w zależności od wieku, podzielono na pięć grup. Ks. Władysław Nowobilski, proboszcz z Ciśca w diecezji bielsko-żywieckiej, startował w mistrzostwach po raz czwarty. Ma 69 lat i był najstarszym zawodnikiem. Niestety nie ukończył rywalizacji, bo w drugim zjeździe zaliczył upadek. Nie stracił jednak humoru. – Traktuję zawody jako zabawę i apostołstwo. Służę nie tylko przy ołtarzu czy w konfesjonale, ale biorę udział w życiu współczesnym, w tym w sportowej rywalizacji – mówił. – Szkoda, że na zawodach zabrakło księży



ZDJEŃCIA KS. ROMAN CHROMY

W kategorii 50+ zwyciężył ks. prob. Krzysztof Sontag z Łędzin, za nim uplasowali się ks. Józef Sowiński z Wieprza k. Andrychowa (z lewej) i ks. Krystian Gałązka z Gliwic-Ligoty

pod patronatem „Gościa”

biskupów, bo przecież też jeżdżą na nartach!

Po zaciętej rywalizacji zwycięzcom wręczono puchary im. Jana Pawła II, ufundowane przez Dariusza Skrobola, burmistrza Pszczyny. Na najwyższym miejscu podium stanęło aż trzech księży archidiecezji katowickiej: ks. Szymon Kos, wikariusz z Katowic-Dębu (kategoria 25-35 lat), ks. Damian Copek (kategoria 36-45 lat) i ks. Krzysztof Sontag, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej z Łędzin (kategoria

pow. 51 lat). W kategorii 46-50 lat zwyciężył ks. Henryk Urbaś, salezjanin ze Świętochłowic, zaś spośród kleryków puchar wywalczył Mateusz Pałyż, alumn I roku WSSD.

Proboszczowi z Łędzin kibicowało tradycyjnie kilkudziesięciu parafian. – Czułem napięcie. Wiedziałem, że byłoby dobrze wygrać albo z honorem przegrać. Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim powinny nabrać jeszcze większego rozgłosu – mówił po zawodach ks. prob. Krzysztof Sontag. – Być może potrzebujemy wsparcia Episkopatu Polski!

rch



Ks. Damian Copek w czasie zjazdu w sutannie



Siostra Alena Giza od pięciu lat jest pielęgniarką w pracowni endoskopowej

listu abp D. Zimonia na tegoroczny Dzień Życia Konsekrowanego. Powtarza niektóre fragmenty z pamięci. – Arcybiskup miał rację, pisząc, że „na kobiety w habitach spoglądamy najczęściej z podziwem, ale własnej córki, wnuczki czy koleżanki w takim stroju nie chcemy widzieć (...). Cela zakonna dla córki bywa postrzegana jako koniec możliwości jej rozwoju i ścieżka do zmarnowania życia”.

Do rozpoczęcia nowicjatu w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza przygotowują się dwie postulantki. Niestety nie ma nikogo w nowicjacie. – W historii różne były czasy dla wspólnot zakonnych. Nie załamujemy rąk – zaznacza s. Ezechiela. – Otwieramy drzwi dla młodych z parafii w czasie comiesięcznych nocnych czuwań, organizujemy dni skupienia dla naszych współpracowników i dla dziewcząt, myślimy o utworzeniu grupy wsparcia na wzór Towarzystwa Przyjaciół Seminarium.

I jeszcze jedna ważna misja. Na klasztornej furcie i elektronicznej poczcie siostry boromeuszki odbierają od wiernych prośby o modlitwę w różnych intencjach, swobodnego rodzaju zalecki. – Od dwóch lat powierzamy Panu Bogu pewne małżeństwo w kryzysie – mówi s. Ezechiela. – Niedawno małżonek przesłał nam mejl. Napisał, że zaczęli z żoną rozmawiać. Fakt, który daje nam nadzieję!

Ks. Roman Chromy

Więcej: www.boromeuszki.org.pl,
e-mail: mikolow@boromeuszki.org.pl,
tel. 32 226 22 70

Czym władze miasta przyciągają uwagę

Co ma Allen do Katowic?

Katowice rywalizują z Gdańskiem, Lublinem, Warszawą i Wrocławiem o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Przedstawiciele kandydatów zadeklarowali, że zmagania traktują nie tylko jako szansę na promocję, ale przede wszystkim możliwość zwiększenia udziału swoich obywateli w życiu kulturalnym. Dlatego Katowice zaczęły zabiegać o pozyskanie do współpracy innych miast metropolii. Zależy im, żeby także na peryferiach wiele działo się w kulturze. W tym kontekście trudno uwierzyć, że gwóździem programu naszych starań o tytuł ma być



Woody Allen sam określa się jako muzyk amator

koncert Woody'ego Allena, który 23 marca razem ze swoim jazzowym zespołem wystąpi w Centrum Kultury w Katowicach. Głośno jest też o okazałym przeglądzie jego filmów, ale hitem ma być właśnie ów koncert, podczas którego Allen zagra na klarnecie. Nieważne, że słynny reżyser w kilku wywiadach przewrotnie przedstawiał się jako muzyk amator, pozbawiony słuchu. Przeciętnemu odbiorcy kultury przede wszystkim nasuwa się jednak pytanie: „Co ma wspólnego Allen z Katowicami”? Dlaczego ma być magnesem przyciągającym do miasta, z którym w żaden sposób nie jest związany? No, może oprócz tego, że ma tu swoich fanów. Miasta, skądinąd znanego z tradycji dobrej muzyki i oryginalnych własnych twórców z tej branży.

Barbara Gruszka-Zych

Jacek Kurek w Muzeum Śląskim

W drodze do Ojczyzny

Tułacz różni się tym od pielgrzyma, że nie ma własnego miejsca na ziemi. Pielgrzym ostatecznie zawsze wędruje do domu.

Nie ma najmniejszej pomyłki w programie dzisiejszego wieczoru – mówił, jakby tłumacząc się z tego, że swój wykład zatytułował „W drodze do Ojczyzny”. 10 lutego w Muzeum Śląskim w Katowicach w ramach kończącej się powoli wystawy „Szlaki pielgrzymkowe Ślązaków. Od Góry św. Anny po Santiago de Compostela” miało miejsce spotkanie z historykiem, doktorem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego Jackiem Kurkiem.

Specyficzny styl jego wypowiedzi, autorska forma wykładu wybrzmiała podczas 45-minutowej prelekcji. Na tle pięknej muzyki, m.in. gregoriańskich śpiewów z płyty „Mariam matrem virginem”, Kurek snuł opowieści, w których przeplatały się legendy, fakty historyczne oraz własne refleksje i interpretacje, a wszystko



Jacek Kurek – znawca historii, muzyki i malarstwa. Jego wykłady zawsze przyciągają tłumy słuchaczy

to podparł projekcją obrazów największych dzieł sztuki światowej. – Pielgrzymką jest całe życie człowieka – mówił prelegent. – Zdarza nam się pobłądzić jak synowi marnotrawnemu. Kto jednak nie ma odwagi wyruszyć w drogę, niczego nie zdobędzie, niczego nie odkryje, doświadczy jeszcze większej samotności – dodał, wskazując znacząco na postać star-

szego syna z obrazu Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego”.

Sala konferencyjna muzeum wypełniona była aż do ostatniego miejsca. – Chciałem pokazać dziś takie dzieła muzyki i sztuki, znaleźć takie słowa, w których każdy – choć w jednym z nich – mógłby odnaleźć swoją własną drogę – powiedział na zakończenie wykładowca.

ap

TVP KATOWICE

■ niedziela 20.02

07.45 Magiczne drzewo – serial dla młodych widzów 08.15 Narciarski weekend 08.45 Ferdynand Wspaniały – serial animowany 17.00 Londyńczycy – serial fabularny 17.55 Pogoda 18.00 Magazyn chrześcijański 18.30 Aktualności 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.20 Koncert Życzeń 21.45 Aktualności 21.55 Pogoda 22.00 Sport

■ poniedziałek 21.02

17.00 Schlesian Journal – magazyn mniejszości niemieckiej 17.15 Justynka – reportaż 17.20 TVP Katowice zaprasza 17.30 Pogoda, Aktualności Flesz 17.35 Kroniki miejskie 17.45 Forum regionu – magazyn polityczny 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności 19.00 Sport 19.10 Magazyn Meteo 19.15 Po drugiej stronie ulicy – reportaż 19.40 Telezakupy 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ wtorek 22.02

17.00 Relacja z prezentacji drużyny Polonii Bytom 17.30 Aktualności Flesz, Pogoda 17.35 Kroniki Chorzowa 17.45 Bliżej natury – magazyn ekologiczny 18.15 Co, gdzie, kiedy? TVP Katowice zaprasza 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.20 TVP Katowice zaprasza 19.25 Cud zdrowia – magazyn medyczny 19.40 Telezakupy 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ środa 23.02

17.00 Po sąsiedzku – Kraków zaprasza – Ziemia Obiecana 17.25 TVP Katowice zaprasza 17.30 Aktualności Flesz, Pogoda 17.35 Kroniki miejskie 17.45 Magazyn reporterów TVP Katowice 18.15 Co, gdzie, kiedy? TVP Katowice zaprasza 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.20 Zgłębić tajemnice raka – program medyczny 19.40 Telezakupy 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ czwartek 24.02

17.00 Po sąsiedzku – Szczecin zaprasza – Misja Gryf 17.30 Aktualności Flesz, Pogoda 17.35 Informator GDDiA 17.50 Narciarski weekend 18.05 TVP Katowice zaprasza 18.15 Kronika Katowic 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.25 Poszukiwania – publicystyka kulturalna 19.40 Telezakupy 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ piątek 25.02

17.00 Po sąsiedzku – Olsztyn zaprasza – Rozkminka 17.25 TVP Katowice zaprasza 17.30 Aktualności Flesz, Pogoda 17.35 Kroniki Sosnowca 17.45 Narciarski weekend 17.55 Trudny rynek – magazyn gospodarczo-społeczny 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.25 Konfesjonał 19.40 Telezakupy 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ sobota 26.02

07.45 Magiczne drzewo – serial fabularny dla młodych widzów 08.20 Narciarski weekend 08.45 Ferdynand Wspaniały – serial animowany dla dzieci 17.00 Popołudnie z Sołtykiem 17.30 Fascynujące śląskie 17.55 Pogoda 18.00 Warmia i Mazury na zimę 18.30 Aktualności 18.50 Gość Aktualności – Pora na kulturę 19.00 Sport 19.15 Magazyn Meteo 19.20 Dziady w teatrze – reportaż 19.50 Narciarski weekend 21.45 Aktualności 21.55 Pogoda 22.00 Sport